

Otwarcie MUZEUM im. Czechowa w Moskwie

MOSKWA. — 14 bm. w Moskwie, w domu gdzie mieszkał Antoni Czechow, odbyła się uroczystość otwarcia Muzeum im. Czechowa. Na fasadzie domu umieszczono tablicę pamiątkową.

Na uroczystości otwarcia Muzeum obecni byli wybitni przedstawiciele literatury i sztuki radzieckiej, uczeni, przedstawiciele organizacji społecznych stolicy oraz goście przybyli specjalnie z zagranicy do Moskwy.

Przemówienie wygłosił minister kultury ZSRR, członek Akademii Nauk G. Aleksandrow.

Przemawiali również minister kultury Federacji Rosyjskiej T. Żujewa, znany uczyony radziecki członek Akademii Nauk A. Oparin, wdowa po pisarzu ludowa artystka ZSRR Olga Knipper — Czechowa. Następnie zebrani zapoznali się z Muzeum Czechowa.

Dla uczczenia 22 lipca

Tysiącami czerwonych proporczyków zakwitają białostockie zakłady pracy

W Parowozowni Głównej w Błku jedna z pierwszych zaciągnięta wartość produkcyjną brygada Franciszka Cieślaka. Wykonała ona ponadplanowo do 22 lipca jedną sprężarkę powietrzną, brygada ob. Niedźwiedzia podniosła wydajność pracy o 5 procent, a brygada Prawdźka o 10 procent. Brygada kotlarzy Łacińskiego podniosła wydajność pracy o 7 procent i zaoszczędziła 20 procent materiałów.

Zaciągając warty produkcyjne, drużyny parowozowe postanowiły zaoszczędzić 2 procent smaru, prowadzić pociągi bez awarii i zwiększyć ilość spalnego mialu o 5 procent.

Zespół zdurski Markowskiego z Rejonu Budynków PKP w Białymstoku wybuduje o dwa dni przed terminem dwa piece, a zespół stolarski Sidorowicza o dwa dni przed terminem pokryje dach parowozowni. Natomiast kierowniczka Izby Dworcowej w Białymstoku wykona siedem siatek do łóżeczek.

Po załogach BZPW im. Sierżana i WZPW, zaciągnięte warty produkcyjne załoga Fabryki Pluszu. W dniach pełnienia wart tkaczki pluszówki wyprodukują dodatkowo setki metrów tkanin, podwyższając ich jakość. Między innymi tkacz Wacław Łobowski będzie przerabiał codziennie dodatkowo 35 tysięcy wątków, a tkaczka Wiera Kowalczyk — 25 tysięcy wątków. Tkaczka Maria Kowalczyk podniesie jakość produkowanych na swoich warsztatach tkanin o dwa procent.

Strajki

we Włoszech

RZYM. — W środę dnia 14 bm. robotnicy wszystkich zakładów przemysłowych w Toskanii i Wenecji przerwali pracę na 24 godziny na znak protestu przeciwko postawie zjednoczenia przemysłowców, którzy odmówili zadośćuczynienia żądaniom robotników w sprawie polepszenia warunków pracy.

RZYM. — 13 bm. odbył się w Rzymie jednogodzinny strajk robotników wszystkich fabryk na znak protestu przeciwko proponowanej dalszej podwyżce cen biletów tramwajowych i autobusowych oraz cen mleka.

Ostatnio odbył się strajk powszechny robotników przez myślny szklarski. Strajkujący domagają się poprawy warunków bytu.

Przez 48 godzin strajkowali robotnicy fabryk przemysłu cementowego należących do trustu „Marchino”.

Proletariusze wszystkich krajów łączcie się!

★ A

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ KW Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

ROK IV. Nr 167 (891)

BIAŁYSTOK, piątek 16 lipca 1954 r. Cena 20 gr

NA CZĘŚĆ 10-LECIA

Wieś białostocka zobowiązuje się sprawnie i szybko zakończyć tegoroczne żniwa i przedterminowo wykonać obowiązkowe dostawy zboża

Ostatnio we wszystkich gromadach powiatu bielskiego odbyły się zebrania gromadzkie, na których chłopcy żywo dyskutowali nad Uchwałą II Plenum KC PZPR w sprawie likwidacji odłogów oraz zagospodarowania łąk i pastwisk. Na zebraniach tych pracujący chłopcy podjęli liczne zobowiązania, odpowiadając w ten sposób na apel chłopów Lubelszczyzny.

Zebranie gromadzkie w Dubnie, gm. Boćki, na które przybyło około 100 chłopów spółdzielców i indywidualnych, było wyrazem głębokiej solidarności chłopstwa pracującego ze wskazaniami partii i rządu.

Z inicjatywy członka GRN, Szymona Muśki, i przewodniczącego spółdzielni tow. Guła spółdzielcy i chłopcy indywidualni podjęli wspólnie zobowiązanie dla uczczenia 10-lecia Polskiej Ludowej.

— My, chłopcy spółdzielcy i indywidualni z gromady Dubno — czytamy m. in. w uchwalonej rezolucji — zobowiązujemy się tegoroczne żniwa przeprowadzić szybko i sprawnie. W tym celu spółdzielcy w miarę możliwości udzielą sąsiadom indywidualnym pomocy w maszynach żniwnych i innym sprzęcie. Zaraz

(Ciąg dalszy na str. 2)

Międzynarodowy Festiwal Filmowy w Karlovych Varach

Radzieckie okręty wojenne opuściły Helsinki

HELSINKI. — Wizyta radzieckich okrętów wojennych w Helsinkach spotkała się z serdecznym przyjęciem ze strony mieszkańców tego miasta. W ciągu kilku dni pobytu okrętów radzieckich stolica Finlandii żyła tą wizytą.

Okręty zwiedziło około 8 tysięcy osób, a chętnych było o wiele więcej. W dniu odjazdu eskadry na pokład okrętu flagowego, krążownika „Ordżonikidze” przybywały jedna za drugą delegacje z zakładów pracy i poszczególni obywatele.

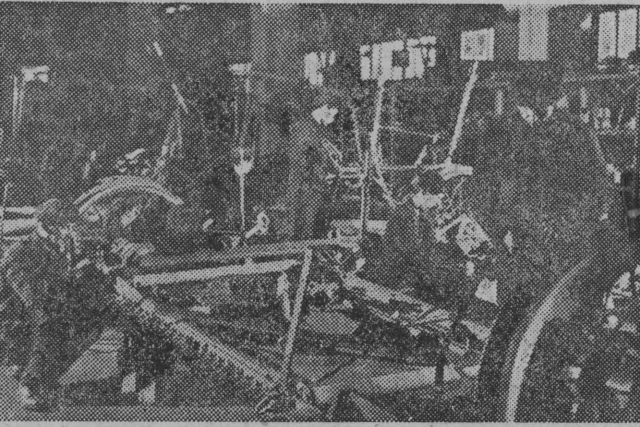
Wręczali oni załodze bukiety kwiatów, albumy pamiątkowe i książki. Sekretarz generalny Towarzystwa Przyjaźni Finlandia-Radzieckiej, Tolvo Karvonen przysłał wielki kosz kwiatów. Wzruszająca była scena, kiedy mała dziewczynka wręczyła dowódcy eskadry, kontradmirałowi Abaszwilli bukiet kwiatów. W chwili, gdy okręty radzieckie odbijały od brzegu zebrane na molo tłumy mieszkańców żegnały je okrzykami: „Niech żyje przyjaźń i pokój”.

BUDAPEST. — W trzecim dniu Międzynarodowego Festiwalu Filmowego w Karlovych Varach wyświetlono jako pierwszy film fabularny — „Bez dachu nad głową” (produkcji NRD).

Następnie wyświetlono poza konkursem włoski film „Dzień dobry słoniu” ze znanym reżyserem i aktorem V. de Sica w roli głównej. Jest to komedia opisująca tarapaty włoskiego nauczyciela, który otrzymał w podarunku od indyjskiego maharadzy żywego słonia.

13 bm. wyświetlono również film bułgarski „Bohaterowie września”. Tematem filmu jest walka robotników i chłopów bułgarskich z faszyzmem w okresie po pierwszej wojnie światowej.

Snopowiązałki ciągnikowe dla wsi



Żołęza Poznańskiej Fabryki Maszyn Żniwnych w Starogucie ukończyła w dniu 10. VII 1954 r. montaż 800-tej snopowiązałki ciągnikowej. NA ZDJĘCIU: fragment hali montażowej snopowiązałek ciągnikowych.

Mimo niesprzyjającej pogody żniwa objęły całe województwo Zbierajmy zboże bez strat

Mimo niepewnej pogody i przelotnych deszczów, jakie spadły ostatnio w naszym województwie, coraz więcej chłopów indywidualnych przystępuje do koszenia ożymych zbóż kłosowych. Nie będzie przesadą twierdzenie, że już około 5 procent areału upraw żyta ożymego skoszone w wielu powiatach naszego województwa, a np. w powiecie białostockim, bielskim, wysoko-mazowieckim i łomżyńskim nawet więcej.

Jak nam donoszą z powiatu bielskiego, w spółdzielni produkcyjnej Rajsk zebrano już 13 bm. żyto z obszaru 6 hektarów, a w Augustowie skoszone w tym samym dniu jęczmień ożymy na obszarze 2 hektarów.

CHŁOPI KORZYSTAJĄ Z MASZYN GOMOWSKICH

W tym samym dniu rozpoczęli koszenie zbóż dalsi chłopcy indywidualni z gminy Lubin-Kościełny, przy pomocy wypożyczonej z miejscowego GOM-u snopowiązałki.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Surowy wyrok w procesie sabotażystów w NRD

Przed sądem stanął b. minister handlu i zaopatrzenia oraz jego współpracownicy

BERLIN. — W Sądzie Najwyższym Niemieckiej Republiki Demokratycznej zakończył się proces b. ministra handlu i zaopatrzenia Karla Hamanna i jego współpracowników, b. urzędników tegoż ministerstwa: Paula

Po 9 miesiącach niewoli 18 marynarzy z załogi statku „Praca” powróciło do kraju

WARSZAWA. — Dnia 15 bm. w wyniku usilnej akcji rządu polskiego wróciło do kraju 18 marynarzy z załogi statku „Praca”, uwięzionych na Tajwanie przed przeszło 9 miesiącami przez czangkaizkowskich piratów, pozostających pod rozkazami amerykańskich imperialistów.

Mimo stosowanego wobec nich terroru, gróźb i szantażu, marynarze ci wykazali hart i wierność Ojczyźnie.

W akcji repatriacji marynarzy „Pracy” okazał wydatną pomoc Szwedzki Czerwony Krzyż działający na prośbę Polskiego Czerwonego Krzyża.

Powracających marynarzy powitali na lotnisku w Gdańsku sekretarz KW PZPR — Henryk Grochulski, przewodniczący Prezydium MRN — Stanisław Szmidt, przedstawiciel Polskiej Marynarki Handlowej, sekretarz Zarządu Głównego Zw. Zaw. Pracowników Żegluga, rodziny marynarzy oraz liczne delegacje załóg polskich statków.

ZAMBROW

Jutro próbny rozruch Kombinatu

ZAMBROW. — Jutro odbędzie się próbny rozruch Kombinatu Bawełnianego. Dział montażowy jeszcze raz sprawdzią wszystkie przeznaczone do rozruchu maszyny, kontrolując ich sprawność.

W ZSRR zagospodarowano już 5 tys. ha ziem nowych i nie uprawianych

MOSKWA. — W kolchozach i sowchozach Kazachskiej SRR zagospodarowano 5 milionów ha ziem nowych i nie uprawianych. Swoje plany zagospodarowania tych ziem wykonały 32 sowchozy republiki.

Z energią uwalniają się przy pracy robotnicy wyposażając przy pomocy robotników laboratorium w potrzebne maszyny i urządzenia. Brygady murarskie Ratajskiego i Rzymskiego kończą już swoje prace przy budowie budynku socjalnego.

Szybko postępuje również napróżd budowa drogi bitej. W celu terminowego jej wybudowania Rejon Eksploatacji Dróg Publicznych w Łomży przysłał do pomocy robotnikom zambrowskim 11-osobową brygadę.

Jednocześnie trwają prace porządkowe na placu budowy. Przygotowuje się plac, na którym odbędzie się w dniu 22 lipca uroczystość uruchomienia Kombinatu.

Podczas, gdy dobiega końca remont budynku, w którym tymczasowo zamieszkała prządki, opodal wieży ciśnieni robotnicy budowlani wznoszą 5-cio kondygnacyjny Dom Młodego Robotnika. W domu tym zamieszka 300 dziewcząt. Dom Młodego Robotnika zostanie wyposażony m. in. w bibliotekę, czytelnię, świetlicę, salę zabaw.

* * *

Przygotowując się do obchodu Święta Odrodzenia, szczególnie w tym roku radoznego, mieszkańcy Zambrowa porządkują ulice, Aleję Wojska Polskiego, prowadzącą do Kombinatu oraz zakładającą na rynku zieleńce.

Artykuł Józefa Cyrankiewicza w „Prawdzie”

MOSKWA. — W „Prawdzie” z dnia 15 lipca br. ukazał się artykuł członka Biura Politycznego KC PZPR i prezesa Rady Ministrów Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, tow. Józefa Cyrankiewicza pt. „Niezlomna przyjaźń narodu polskiego i radzieckiego”.

CAP — fot. Baranowski

GENEWA

Minister Mołotow spotkał się z Edenem i Mendes France'm

GENEWA. — Dnia 14 bm. minister Eden złożył wizytę ministrowi Mołotowowi.

Tego samego dnia minister W. M. Mołotow spotkał się z premierem Mendes France'm.

Szef delegacji Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Wan Dong odbył rozmowę z baodalskim ministrem spraw zagranicznych Tran Wan Do.

Jak donosi korespondent Agencji Nowych Chin z Genui, dnia 14 bm. minister Czu En-lai przyjął delegata Indii w ONZ Kiszne Menona.

GENEWA. — Dnia 14 bm. pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i minister spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotow wydał obiad na cześć premiera Państwowej Rady Administracyjnej i ministra spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czu En-laia oraz wicepremiera Wietnamskiej Republiki Demokratycznej Fam Wan Donga.

GENEWA. — Jak donosi korespondent Agencji Nowych Chin, 14 bm. minister Czu En-lai złożył wizytę ministrowi spraw zagranicznych Laosu Phouli Sahankone i ministrowi spraw zagranicznych Kambodży Tep Phanowi.

Dulles traci nadzieję na ratyfikację układu o „armii europejskiej” przez parlament francuski

WASZYNGTON. — Dnia 14 bm. ogłoszono pismo sekretarza stanu Dullesa do członków Kongresu USA w sprawie „armii europejskiej”. Sekretarz stanu Dulles w piśmie tym oficjalnie dopuszcza ewentualność, że układ w sprawie „armii europejskiej” nie będzie obecnie ratyfikowany przez parlament francuski.

„Jeśli francuskie Zgromadzenie Narodowe — czytamy w tym piśmie — nie dokona ratyfikacji układu w sprawie „armii europejskiej” przed feriami, wówczas należy się zwrócić do rządu francuskiego, by wraz z USA, W. Brytanią i Niemcami zachodnimi uczestniczył we wprowadzeniu w życie układu bońskiego”.

„Jak wiadomo, układ boński ma przyznać Niemcom zachodnim pozory „suwerenności” i przyspieszyć remilitaryzację Niemiec zachodnich. Układ boński jest ściśle związany z układem w sprawie „armii europejskiej” i rządy Francji przed tygodniem zakomunikowały, że Francja nie zgodzi się na oderwanie układu bońskiego od układu w sprawie „armii europejskiej”.

Dulles w swym piśmie wyraźnie stwierdza, że proponowane przez niego porozumienie USA, Niemiec zachodnich, W. Brytanii i Francji w sprawie realizacji układu bońskiego „stworzy możliwość zakończenia przygotowań do zorganizowania wkładu militarnego Niemiec zachodnich”. „Będzie to — czytamy dalej w piśmie Dullesa — ważnym krokiem naprzód w osiągnięciu naszych celów w Niemczech zachodnich”.

Uchylenie antydemokratycznej ordynacji wyborczej we Włoszech

RZYM. — Senat włoski zaaprobował dnia 14 bm. projekt ustawy Pietro Nenniego w sprawie uchylenia antydemokratycznej ordynacji wyborczej z 1953 roku, opartej na większościowym systemie wyborczym. Projekt ustawy Nenniego przyjęty został jednomyślnie. Senat przywrócił jednomyślnie system wyborczy z 1953 roku.

Jak wiadomo, Izba Deputowanych również uchwaliła ustawę w sprawie uchylenia antydemokratycznej ordynacji wyborczej z 1953 roku.

PLENUM KC KOMSOMOŁU wzywa młodzież radziecką do walki o wzorowe przeprowadzenie zniw i wykonanie planu skupu artykułów rolniczych

MOSKWA. — W tych dniach odbyło się Plenum Komitetu Centralnego Wszechzwiązkowego Leninowskiego Komunistycznego Związku Młodzieży. Plenum omówiło sprawę udziału organizacji komsomolskich w przygotowaniu i przeprowadzeniu zniw, w wykonaniu planu skupu artykułów rolniczych.

Plenum KC Komsomołu powzięło odpowiednią uchwałę. Referat na Plenum wygłosił sekretarz KC Komsomołu A. N. Szelepin.

Uczestnicy Plenum poddali krytyce niedociągnięcia w pracy wiejskich organizacji komsomolskich i kierowniczych organów Komsomołu.

Plenum stwierdziło, że poszczególne organizacje komsomolskie opieszały mobilizację młodzieży wiejskiej do należytego przygotowania się do prac zniwnych, mało się troszczyły o zakończenie remontu kombajnów, młocarni i innych maszyn zniwnych.

Przywiązując wielką wagę do udziału organizacji komsomolskich, komsomolców i całej młodzieży wiejskiej w realizacji poczyniła nakreślonych przez Plenum czerwcowe KC KPZR, Plenum KC WLKZM uznało za najważniejsze i najpilniejsze zadanie wszystkich organizacji komsomolskich zapewnienie jak najaktywniejszego udziału komsomolców i całej młodzieży wiejskiej w plegnacji zasiewów, w tworzeniu pasów pasz, w przeprowadzeniu zniw we właściwym czasie, w wykonaniu planu dostaw i skupu artykułów rolniczych. Plenum wezwało komsomolską młodzież wiejską, aby dawała najlepszy przykład ofiarnej pracy w czasie zniw, dostaw i skupu artykułów rolniczych. Plenum zaleciło komitetom rejonowym, obwodowym i krajowym Komsomołu oraz komitetom centralnym Komsomołu republik związkowych, aby zorganizowały współzawodnictwo socjalistyczne młodych kombajnów o wykonanie i przekroczenie zmianowych norm wydajności w czasie zniw.

Plenum KC Komsomołu wezwało komsomolców i komsomolki, całą młodzież wiejską do aktywnego włączenia się do walki o wzorowe przeprowadzenie zniw, o wykonanie planu skupu artykułów rolniczych, aby przez to wnieść swój wkład do wykonania ogólnonarodowego zadania postawionego przez partię komunistyczną i rząd radziecki, do zdecydowanego podniesienia rolnictwa.

32 rocznica powstania Japońskiej Partii Komunistycznej

PEKIN. — Jak podało radio tokijskie, w dniu 14 bm. odbyła się w Tokio uroczysta akademii poświęcona 32 rocznicy istnienia Japońskiej Partii Komunistycznej. Na akademii byli obecni członkowie działacze partii komunistycznej z przewodniczącym organu kierowniczego partii Kasugą na czele, przedstawiciele prasy partyjnej i społeczeństwa.

Z pobytu Czu En-laia w Indiach



NA ZDJECIU: premier Czu En-lai (stół z lewej w pierwszym samochodzie) i premier Nehru (stół z prawej w pierwszym samochodzie) w drodze na przyjęcie wydane na cześć premiera Chińskiej Republiki Ludowej w Delhi. Tłumy mieszkańców Delhi witają obojga premierów.

FOT — CAP

Żniwa objęły całe województwo

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Na polach gospodarzy Antoniego Stołkowskiego, Grzegorza Kaliszewicza, Albina Łoseckiego i wielu innych z osady Boćki pracuje już konna żniwiarka z Gminnego Ośrodka Maszynowego w Boćkach. Mechanik objazdowy tego GOM-u, Józef Olszewski, dba o to, by żniwiarki były w każdej chwili „na chodzie”, usuwając drobne usterki na miejscu. Większość chłopów z gminy Boćki spieszy się już ze sprzętem zbożnym, mając na uwadze to, że gmina Boćki pierwsza w powiecie białostockim chce zrealizować plan dostaw zboża dla państwa.

(hr-pz)

Już od dłuższego czasu gospodarze gminy Kowalewskiej (pow. Wysokie-Mazowieckie) przygotowani

byli do tegorocznej akcji żniwno-omłotowej. W dniu 9 lipca, chcąc być przygotowanym w gromadzie rozpoczął koszenie żyta średnioliny chłop Stanisław Jamiołkowski z gromady Kowalewskiej-Folwark. W ślad za nim poszedł tego samego dnia Stefan Perkowski, a następnego dnia wielu innych.

JAN OLSZEWSKI
korespondent

ZBIERAMY ZBOŻE SZYBKO I BEZ STRAT

Często przetrzymywane dojrzałego zboża w polu chociaż o jeden dzień, narazić nas może na poważne straty — pisze do nas Mikołaj Berezowiec z gromady Łosinka w powiecie hajnowskim — toteż ze zborem musimy się spieszyć, aby uniknąć tych strat.

Jeśli przyjmujemy, że przy opóźnieniu zniw stracimy tylko pół kwintala zboża na hektarze (a tyle bardzo często tracimy), to i tak strata ta jest bardzo dotkliwa. Jeżeli w naszej gromadzie, Łosinka, mamy 200 hektarów kłosowych, to przez opóźnienie zbioru stracimy najmniej 100 kwintali zboża. Taka ilość wystarczy na chleb na cały rok dla 40 ludzi. Jakież wobec tego straty wskutek niedbalstwa czy niewłaściwej organizacji zniw ponosimy w całym kraju? Tu już sprawa idzie o setki tysięcy kwintali zboża i o chleb dla setek tysięcy ludzi.

Nie zmarujmy więc ani jednego kłosa zboża! Zbierajmy z naszych pól zboże szybko i bez strat!

MIKOŁAJ BEREZOWIEC
Łosinka pow. Hajnowka

Powódź

w południowej Korei

MOSKWA. — Agencja TASS donosi z Phenianu: Zgodnie z informacjami prasy południowo-koreańskiej, powódź, która nawiedziła szereg okręgów Korei południowej w dniach od 28 czerwca do 5 bm., wyrządziła tam wielkie szkody. Woda zalała 1222 domy, zniszczyła 38 mostów i zniszczyła zastawy na wielkiej przestrzeni. Są liczne ofiary w ludziach.

Rząd Li Syn-mana, który asygnuje olbrzymie sumy na cele wojenne, od wielu już lat nie prowadzi żadnych robót przeciwpowodziowych. Rezultatem tego są katastrofalne powodzie, które co roku w lecie, w czasie pory deszczowej, pozbawiają życia i mienia tysiące ludzi.

Wczoraj, po długotrwałej i ciężkiej chorobie, zmarł
w wieku lat 45

towarzysz WŁODZIMIERZ ANCHIMOWICZ

długoletni pracownik ludowej prasy, b. pracownik Redakcji „Gazety Białostockiej”. W Zmarłym tracimy dobrego towarzysza i zasłużonego dziennikarza.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz wojskowy nastąpi dziś o godz. 17 z domu przy ul. Fabrycznej 10.

STOWARZYSZENIE
DZIENNIKARZY POLSKICH
Oddział w Białymstoku

REDAKCJA
„GAZETY BIAŁOSTOCKIEJ”

NA CZEŚĆ Dziesięciolecia

(Ciąg dalszy ze str. 1)

po skoszeniu zbóż zastosujemy podorywki i siewy poplonów, by lepiej uprawić glebę i uzyskać dodatkową paszę dla bydła. Omoty przeprowadzimy tak, by zaraz po żniwach móc oddać pierwsze partie zboża na obowiązkowe dostawy. Zobowiązujemy się razem wykonać całkowicie obowiązkowe dostawy zboża do 25 sierpnia br.

Poza tym spółdzielcy zobowiązali się wymienić indywidualnym chłopom zboże do siewu na wyhodowane w spółdzielni wysokokwalifikowane nasiona.

Podobne zobowiązania dla uczczenia 10-lecia Polski Ludowej podjęli dotychczas chłopcy z 57 gromad i spółdzielni. I tak spółdzielcy z Chrabot wykonają obowiązkowe dostawy zboża oraz dokonają wapnowania gleby i podorywek do 20 sierpnia br. na wszystkich ścierniskach. Spółdzielcy z Proniewiczy pomogą w sprzącie zboża indywidualnym chłopom w swej gromadzie, dokonają podorywek i zasiej przynajmniej 3 ha poplonów.

Chłopcy z Grabowca, gm. Łubin Kościelny postanowili do 31 sierpnia zakończyć obowiązkowe dostawy zboża. Członkowie partyjnej grupy kandydackiej w Lubieszczach, gm. Rudka, postanowili również zrealizować swoje zobowiązania wobec państwa w tym samym terminie.

Członkowie partii i bezpartyjni oraz młodzież ZMP ze wsi Mokre, gm. Dobromil, prócz podjętego zobowiązania szybkiego przeprowadzenia zniw i wykonania obowiązkowych do-

staw do końca sierpnia, postanowili również wykopać i urządzić przeciwpożarowy zbiornik na wodę. Zobowiązanie to już wykonali. (il)

Wyniki III etapu DWB

INDYWIDUALNIE

1. Krupa (Flota) —	3.53.08
2. Prygiel (Flota)	3.54.08
3. Chomonluk (Kolejarz)	3.54.08
4. Gałazka (Gwardia)	3.54.20
5. Ciezkowski (Gwardia)	3.55.04
6. Bak (RG Stal)	3.55.11
7. Lewicki (RG Stal)	3.55.12
8. Kloc (RG LZS)	3.55.14
9. Polak (RG Spójnia)	3.55.20
10. Mela (RG Stal)	3.55.38

A oto miejsca białostockan: 13) Kiczkał A. (Budowlani) 3.55.57; 14) Rowiński (Start) 3.56.58; 15) Kuba (Gwardia) 3.56.58; 19) Kozłowski M. (Wióknarz) 4.01.30; 29) Burak (Wióknarz) 4.01.30; 30) Przybyła (LZS) 3.56.58; 31) Gahus (Gwardia); 32) Sochoń (Budowlani); 33) Nizioł (Gwardia); 35) Werpachowski (Wióknarz); 38) Nerko (Gwardia); 40) Kiczkał L. (Budowlani); 41) Podsiadło (Spójnia); 50) Kozłowski J. (Budowlani); 54) Marikowski (Wióknarz); 57) Poetek (Budowlani); 73) Idzikowski (Wióknarz); Przeciętna szybkości etapu 28 kilometrów na godzinę.

DRUŻYNOWO:

1) Flota	11.43.57
2) RG Stal	11.46.02
3) Gwardia I	11.46.12
4) RG LZS	12.02.39
5) RG Spójnia	12.04.21
6) RG Start	12.23.19
7) Wióknarz I	12.23.33
8) Budowlani	12.23.52
9) Budowlani	12.25.38

w naszych stocznich. Superkutry, których załogi stanowią doświadczeni rybacy morscy, wyposażone zostały w kompletny sprzęt połowowy.

Rokowania komisji wojskowych w Trung Gia

PEKIN. — Agencja Nowych Chin podaje z powołaniem się na Wietnamską Agencję Prasową, że w dniu 13 lipca odbyły się w Trung Gia (Wietnam północny) dwa posiedzenia przedstawicieli dowództw naczelnych obu stron walczących. Na posiedzeniach tych omawiano sprawę przerwania ognia w Wietnamie.

Przedstawiciele obu stron kontynuowali narady w dniu 15 lipca.

10) RG Wióknarz	12.26.57
11) Gwardia II	12.49.53
12) Spójnia B-stok	12.57.22
13) Kolejarz B-stok	13.01.07
14) Start B-stok	13.51.13
15) Wióknarz II	13.59.39
16) Spójnia Giżycko	14.14.04

DRUŻYNOWO PO 3-ch ETAPACH

1) Flota	30.12.38
2) Gwardia I	30.18.40
3) RG Stal	30.23.35
4) RG LZS	30.44.08
5) RG Spójnia	30.51.12
6) Budowlani	31.34.31
7) RG Start	31.35.49
8) Wióknarz I	31.56.53
9) RG Start	32.06.27
10) Spójnia Radom	32.18.10
11) Spójnia B-stok	32.18.10
12) Kolejarz	32.18.10
13) Kolejarz	32.18.10
14) Start	32.18.10
15) Wióknarz II	32.18.10
16) Spójnia Giżycko	32.18.10

INDYWIDUALNIE PO 3-ch ETAPACH:

INDYWIDUALNE
PO 3-ch ETAPACI:

1) Krupa (Flota)	9.58.58
2) Gałazka (Gwardia I)	10.02.14
3) Chomonluk (Kol.)	10.02.22
4) Kloc (RG LZS)	10.03.30
5) Dymek (RG Stal)	10.03.48
6) Prygiel (Flota)	10.05.13
7) Mela (RG Stal)	10.07.10
8) Szatalski (Flota)	10.07.16
9) Ciezkowski (Gw. I)	10.08.16
10) Kuba (Gwardia I)	10.09.43
A oto miejsca białostockan:	
16) Kiczkał A. (Budowlani)	9.58.58
17) Werpachowski (Wióknarz);	
21) Kiczkał A. (Budowlani);	
23) Kozłowski M. (Wióknarz);	
34) Sochoń (Budowlani);	
39) Kozłowski J. (Budowlani);	
42) Nerko (Gwardia);	
47) Nizioł (Gwardia);	
55) Czarnecki (Wióknarz);	
68) Poetek (Budowlani);	
71) Idzikowski (Wióknarz);	
72) Muraszko (Zryw);	
73) Nowikowski (Zryw).	

Niczego nie zaniedbać w walce o sprawny zbiór żyta

Agronomowie i doświadczeni rolnicy zgodnie stwierdzają, iż takich zbiorów jak w tym roku dawno już nie było. Np. w powiecie elckim, powszechnie mówi się o zbiorach żyta nie mniejszych niż 14 q z ha.

Dobry urodzaj to jednak jeszcze nie wszystko, trzeba zebrać plony, tak by nic z nich nie uронić. Partia poświęca wiele troski sprawnemu przeprowadzeniu sprzętu zboż, aby nie zmarnować się ani jeden kłos. Tymczasem w wielu naszych powiatkach, m. in. i w pow. elckim jest jeszcze wiele braków w przygotowaniach do żniw, braków które muszą być natychmiast zlikwidowane, jeśli chcemy sprawnie i szybko przeprowadzić żniwa. Braki te występują m. in. w POM.

Największe niedociągnięcia w POM pow. elckiego powstały na skutek braku części zamiennych do maszyn i to nie tylko zapasowych, ale i do bieżących remontów. W rezultacie park maszynowy w pow. elckim nie jest w pełni gotowy do przeprowadzenia żniw.

Alarmujące liczby

Na dzień 7 bm. czynnych było zaledwie 88 proc. snopowiązań, 68 proc. młocarni, 80 proc. motorów spalinowych, 80 proc. żniwiarek itd. Najbardziej odczuwa się brak łańcuchów napędowych do snopowiązań, troków i tulei do traktorów (zwłaszcza w POM Jucha Elki), bagietów do snopowiązań we wszystkich POM-ach, uzwojeń do motorów elektrycznych itp.

W poważnym stopniu winę za ten stan rzeczy ponosi Wojewódzki Zarząd POM. Bo np. w składnicy w Grajewie znajduje się pod dostatkiem łańcuchów napędowych, tak poszukiwanych w Jusze. Warto nadto przypomnieć, że wiele części zamiennych wykonać można w oślewni w Kowalach (pow. Olecko), trzeba tylko o tym pomyśleć.

Na skutek niedostatecznej pracy politycznej wśród załogi POM i GOM do dnia dzisiejszego nie ustalono planów pracy i marszrut maszyn w POM Jucha i Plesianca. Pracownicy GOM w Stradunach rozszabrowali całkowicie na części nowiutką młocarnię nie zastanawiając się, że robią tym wielką szkodę państwu i chłopom swej gminy. W wielu GOM, jak Kalinowo, Wiśniewo zawarte umowy opiewają mniej więcej na 50 proc. mocy maszyn.

Oddzielnym zagadnieniem jest sprawa sznurka do snopowiązań. POM-y pow. elckiego posiadają 9,5 ton sznurka nie nadającego się zupełnie do snopowiązań. Wie o tym dobrze Wojewódzki Zarząd POM w Białymstoku już od ubiegłego roku, kiedy to właśnie ten gatunek sznurka, mimo dobrze przygotowanego sprzętu, spo-

wodował wiele trudności w żniwach. Wie również, że na przeprowadzenie żniw w pow. elckim trzeba minimum 20 ton sznurka, którego ani Wojewódzki Zarząd POM, ani WZGS dotychczas nie przysyłają do Elku, a PZGS w Elku też obojętnie patrzy na tę sprawę.

Żniwa – sprawa wszystkich

O żniwach zapomnieli również rzemieślnicy spółdzielnie usługowe, jak np. „Zgoda” w Elku, która woli reperować rowery niż maszyny rolnicze dla spółdzielców i chłopów indywidualnych. Trzeba więc, by organizacja partyjna i związkowa pomyślała o przedstawieniu „Zgody” w większym stopniu na pracę dla wsi. Warto również zorganizować na okres żniw letnie brygady remontowe, które będą na miejscu pomagać spółdzielcom i gromadom indywidualnym.

Zboża dojrzewają szybko i trzeba będzie jeszcze sprawniej pracować niż w roku ubiegłym. Pewną trudność może spowodować zbyt mała w stosunku do potrzeb pow. elckiego, ilość traktorów, zwłaszcza, że trzeba pamiętać o przeprowadzeniu równoległe ze sprzętem, podorywek gwarantujących lepsze zbiory w roku przyszłym. Wyjście z tej sytuacji nie jest trudne. Wiele elckich instytucji, jak np. BZPT Materiałów Budowlanych i inne mają sporo własnych traktorów. Wydaje się słusznym, aby dyrekcje tych zakładów i instytucji współzorganizowały z partią partyjnymi pomyślały o delegowaniu swoich traktorzystów na okres żniw do pomocy spółdzielcom produkcyjnym i PGR-om.

Decydują ludzie

W okresie żniwnym trzeba też pomyśleć o nasileniu pracy politycznej wśród pracowników służby rolnej i POM. Bo właśnie w wyniku osłabienia pracy politycznej w POM-ach powstało tyle niedociągnięć w przygotowaniach do żniw. Organizacje partyjne POM muszą pamiętać o konieczności prowadzenia pracy politycznej wśród pracowników ośrodków w poszczególnych brygadach traktorowych, pamiętając, że od tej pracy w dużym stopniu za-

leżeć będzie powodzenie tegorocznych żniw.

Do rozpoczęcia głównych prac w polu pozostało niewiele dni. Ujawnione braki w pow. elckim są charakterystyczne nie tylko dla tego powiatu. Podobna sytuacja może istnieć w wielu innych powiatach. Warto więc, aby Wojewódzki Zarząd POM, przydział rad narodowych wzięły sobie tę sprawę do serca. By zwiększyły kontrolę instancje i organizacje partyjne.

Braki można i trzeba likwidować. Trzeba tylko przejawiać więcej inicjatywy, umieć dostrzegać je wokół siebie i szukać ich rozwiązania. Powodzenie kampanii żniwnej zależy od nas samych, dołożymy zatem więcej wysiłku ze swej strony, aby po skończonych żniwach móc śmiało powiedzieć, że zrobiliśmy wszystko, by sumiennie wykonać wskazania partii, że żniwa Dziesięciolecia prze-prowadziliśmy wzorowo.

G. DUBOWSKI

Ludzie Dziesięciolecia

Mikołaj Waleszko uczy się w ZSRR



Ciężko miał dzieciństwo Mikołaj Waleszko, syn malarzki i chłopca z Orzechowicz, w pow. bielskim, posiadającego pięćosobową rodzinę. Na 3 hektarach li-chych, piaszczystych gruntów trudno było się utrzymać – to też często nie było co jeść. Mały Kola musiał pracować w bogatych gospodarstwach, by dorobić z pół korca żyta.

Urodzony w 1930 roku zdolał ukończyć zaledwie cztery oddziały szkoły powszechnej. Przyszła zbroja okupacji, Kola znów wrócił do kulać krow. Lecz jego twardy charakter, nie pozwalał beczynie mar-nować czas. Chodząc za krowami uczył się z wyszukanych starych gazet i książek.

Po wyzwoleniu, kiedy władza ludowa otwierała robotniczym i chłopskim dzieciom szeroko podwoje szkół, młody Mikołaj udaje się do gimnazjum w Bielsku. Trudno nieraz było mu w szkole, jednak żądza wiedzy zwyciężyła trudności. Waleszko już w pierwszym roku nauki robi ogromne postępy. Jest jednym z lepszych i pilniejszych w szkole.

W tym czasie w 1945 r. wstępuje do ZWM i organizuje szkolne koło zostając jego przewodniczącym.

W rok później bierze aktywny udział w referendum ludowym, a w 1947 w wyborach do Sejmu, jako agitator. Trudno było pracować na takim posterunku na terenach, na których działały bandy reakcyjne w Brańsku, a następnie w pow. siemiatyckim. Towar-

Z życia partii

Regularnie płać składka to wyraz ciągłej więzi z partią

W partii typu bolszewickiego, partii, której siła tkwi w jej zwartości, jednoci poglądów i działań wszystkich jej członków, składka partyjna – to nie formalny obowiązek comiesięcznego świadczenia na rzecz partii; to bezpośredni wyraz tej właśnie jednoci woli, jaka panuje wyłącznie w partiach proletariackich, to wyraz świadomego stosunku wszystkich towarzyszy do zadań partyjnych, to jedna z form ściśle, nierozdzielnej więzi łączącej partię z jej członkami.

Nie wszystkie jeszcze organizacje partyjne dbają o to, by comiesięczna opłata składki członkowskiej była świadomym aktem ze strony każdego członka czy kandydata partii, nie wszędzie zadają sobie trudu wyjaśniania towarzyszom – czym jest w naszej partii – partii nowe-

go typu – składka partyjna.

Na przykład w powiecie sokólskim w wielu podstawowych organizacjach partyjnych nie opłaca się regularnie składek, a niektórzy członkowie partii mają zaległości po kilka miesięcy. I tak Anatol Danilczuk z organizacji partyjnej w Synkowicach i Józef Humieny z terenowej organizacji partyjnej w Koniuskach (gm. Nowy Dwór) zalegają już 5 miesięcy z opłatą składek partyjnych, a Wacław Gajda z tejże gminy nie wykupuje znaczków już przeszło pół roku. Bar-dzo niedobrze przedstawia się sprawa z opłacaniem składek partyjnych w powiecie sokólskim w takich gminach jak Babiki, Krynki i Dąbrowa.

Opłacanie składek partyjnych – to jeden z głównych obowiązków każdego członka. Jeśli zaś nawet ten

prosty obowiązek wypełnia się niepunktualnie, nie ma pewności, czy taki człowiek odniesie się należycie do bardziej ważnego zadania, które powierzy mu partia. Dlatego właśnie partia przywiązuje do sprawy składek członkowskich tak wielką wagę. Dlatego statut PZPR przewiduje, że „członek partii (kandydat), który bez poważnych przyczyn nie opłacił w ciągu trzech miesięcy składki partyjnej, przestaje być członkiem (kandydatem) partii”.

Nie odbywa się to oczywiście automatycznie. Organizacja partyjna rozpatruje indywidualnie każdy przypadek.

Towarzysze zalegający ze składekami tłumaczą się najczęściej, że w postępowaniu ich nie ma złej woli, że po prostu zapominają o opłaceniu składek w terminie. Tłumaczenie to bardzo obciąża świadomego członka partii.

Składki członkowskie nie tylko tworzą fundusze partii, lecz jednocześnie mocniej wiążą członków z partią. Rozumieją to dobrze członkowie organizacji partyjnej w Ostrowiu Południowym, gminy Szudziałowo i wielu innych organizacjach, nie dopuszczając do powstawania zaległości w płaceniu składek partyjnych.

Aby wszędzie tak było w powiecie sokólskim niezbędnym jest, by organizacje partyjne stale tłumaczyły towarzyszom wagę ność terminowego płacenia składek dla podniesienia na wyższy poziom dyscypliny partyjnej.

Mniej będzie na pewno wtedy wypadków niezdyktowania, mniej będzie członków, których legitymacje świecą pustkami pozbawionych znaczków „kolek”. Jeśli organizacje partyjne będą lepiej niż dotychczas pracować nad tym, aby każdy towarzysz był świadomym członkiem wielkiej partii i nie zaniedbywał partyjnych obowiązków, aby rozumiał, że o jego partyjności mówi przede wszystkim jego praca i postępowanie. M. Ch.

Z perspektywy 10-lecia

Ojczyzna, której nie było...

Szli dalej krzycząc: „Boże! ojczyzna! ojczyzna”.
Wtem Bóg z Mojżeszowego pokazał się krzaka
Spojrzał na te krzaczki i zapytał: „Jaka?”

Słowacki

Parzył był wzorem niedościgłym. Wyobrażano go sobie po trosze tak: szczyt wykwintu, atmosfera beztróski – musująca jak szampan non-szalancja, pozwalająca brać życie na weselo. Coś w stylu królowej Marii Antoniny, która na wiadomość, że lud paryski nie ma chleba, odrzekła: „Niech jedzą ciastka”.

Warszawa była „Paryżem Północy”. „Oaza”, „Caveau Caucasien” z czerechskimi tancerkami, oryginalnym kachetyńskim i szaszłykiem. Było gdzie się zabawić, dobrze zjeść. Kultura kulinarna – panie dziejku – to też kultura. A nasze lokale – girlski, fordanserki z Wiednia i Budapesztu, dla osobistości eksponowanych – zaciszne, dyskretne gabinety. Głód, bezrobocie, kryzys, nędza – były daleko, po drugiej stronie nieprzebranych murów nocnego lokalu. Tu w kryształowych kieliskach pieniał się szampan i jak szampan pieniał się dowiec.

– Czy słyszał przesunio nowy kawał? Kto jest najbogatszym człowiekiem w Polsce? Nie wie pan? Ależ oczywiście.

– Czy ten od „Widzewskiej Manufaktury”? – Wszystko jedno jaki. Dość, że wszystko u nas Kona. Handel kona, przemysł kona, rolnictwo kona... (Ha, ha, ha, kapitalne).

– A czy wie dyrektor o nowym zarządzeniu naszego kuratorium szkolnego? W wypisach szkolnych wiersze Słowackiego będą uwspółcześnione w duchu państwowo-twórczym. Tak na przykład „Mój testament” czytać się będzie:

Lecz zaklinam, niech żywi nie tracą nadziei,

My zaś na oświatę nałożymy kaganiec.

(He, he, he – wyborne)

– Jak już mowa o wieszczach, to niech nam przesunio powie, kto jest twórcą dziadów? Mickiewicz? Nic podobnego. Władysław Grabski *).

Tak, dobrze się żyło w Polsce przedwzrostowej. Oczywiście nie wszystkim. Wyjątek stanowiło – drobniostka – jakieś 90 proc. ludności. Ci nie bawili się i nie śmiali ze świętych kawałów. Pracowali lub szukali pracy, czasem jedli, częściej głodowali, niekiedy strajkowali, wychodzili na ulice. Coraz bardziej zaszępały się ich czoła. O czym

myśleli? Myśli ich najlepiej wyrażały słowa komunistycznej odezwy (marzec 1919):

„Jest „Polska Niepodległa”, jest sejm w Warszawie. Jest rząd polski. A gdzie się podział ojczyzna?”

FALSZERZE SŁÓW

– Ojczyzna? – mogliby się zdziwić w chwili szczerości władcy przedwzrostowej Polski. – Znamy tylko jedną – ojczyznę pełnego żłobu.

Ale nie zdobyli się na szczerość. Wiedzieli, że słowo ojczyzna od wielu pokoleń było dla patriotów polskich rzeczą świętą. Z tym słowem na ustach walczyli i ginęli bojownicy o wyzwolenie narodowe i społeczne ludu polskiego. Po cóż więc usuwać to słowo ze swego arsenatu, kiedy można się było nim posłużyć jak parawanem osłaniającym najbrudniejsze interesy klasowe? Ojczyzna „była” dobrą przynętą. Wiele używali jej nawet – Wilhelm Hohenzollern i Mikołaj Mikołajewicz Romanow, angielscy lordowie i francuscy adwokaci. Wszyscy oni na wyścigi obiecywali Polakom „niepodległą ojczyznę”.

Już, już zdawało się, że los oszczędzi Polakom tego typu dobroczyńców. Kiedy wybuchł pożar Rewolucji Październikowej – już była blisko wyśniona, wymarzona, ojczyzna – matka kuzwędzonych i wyrzyskiwanych. Znaleźli się jednak ludzie wytrawni w rzemiośle zdrady – Moraczewscy, Daszyńscy i im podobni, którzy w interesach polskich po-

siadaczy i obcych mocarstw potrafili zabić ją w kolebce.

Na ich czele stał mąż opatrnościowy polskiej burżuazji i polskich obszarów, agent obcego wywiadu, biegły w kunszcie „szarpania ojczyzny deklinacją” – Piłsudski.

Czy można mówić o niezależności pionka? A przecież właśnie pionkiem była Polska międzywojenna od pierwszej chwili swego istnienia – pionkiem w rękach zachodnich mocarstw, „przedmurzem”, „wałem ochronnym”, „kora donem sanitarnym” mającym odgrodzić tzw. Zachód od „bolszewickiej zarazy”. Że to nie miało nic wspólnego z interesami narodu? A ktoś by się troszczył o interesy narodu, o los 8 milionów „zbędnych” chłopów na wsi, o likwidację bezrobocia, o zmniejszenie osetki analfabetów? Któż by się troszczył o potrąconą bucie pruskiego junkra piastowskie ziemie na Zachodzie, o miliony germanizowanych na Śląsku Polaków? Bliższe sercu były feudalne latyfundia Sapiehów, Potockich i Radziwiłłów na Ukrainie. „Na Wschodzie” – pisał ideolog sanacji, przedstawiciel żubrów kresowych, Cat-Mackiewicz – nie byliśmy narodem chłopów czy robotników kopalnianych, lecz narodem panów”. „Pan Piłsudski – pisał w roku 1926 niemiecki minister Stresemann – interesuje się nie tyle Gdańskiem, ile Klajpedą”.

WSPÓLNE DOBRO

„Państwo polskie jest wspólnym dobrem wszystkich obywateli” – brzmiał artykuł pierwszy faszystowskiej konstytucji z 1935 r.

Czyje było to wspólne dobro? Przecież było to wspólne dobro? Przecież (Ciąg dalszy na str. 4)

**Chroń las
przed
pożarem**



Trzeci sukces Krupy Jurek Chomoniuk zajmuje trzecie miejsce

Wczoraj został rozegrany III etap II Wyścigu Kolars. DWB na trasie Bielsk — Ciechanowiec o łącznej długości 108 km. Etap ten zakończył się trzecim kolejnym zwycięstwem Zdzisława Krupy (Floty) przed Prygierem (Flota) i Jerzym Chomoniukiem (Kolejarz Białystok).

Start honorowy do III etapu

TO I OWO o wyścigu

II etap można nazwać etapem defektów. Prześladowały one kolarzy już od startu ostrego. Na pierwszych 10 km trasy naliczyliśmy kilku nastu kolarzy, którzy mieli defekty.

Na dzisiejszym etapie należy podkreślić wysoką sportową postawę kierowców drużyny LZS Rada Główna. Ekipa tej drużyny jadąca w woźle technicznym kilkakrotnie na trasie etapu zawodnikom innych zreszeń podawała kanapki i napoje. Fakt ten zasługuje na pochwałę. Sądzi, że w następnych etapach znajdzie wielu naśladowców.

W Wysokiem-Mazowieckiem znalazł się motocyklista entuzjasta, kolarstwa, który nie zważając na zakazy usiłował na własną rękę towarzyszyć zawodnikom. Motocykl był z przyczepą i nosił nr rej. EI — 7776. Warto by tego motocyklistę przeegzaminować z władzami o zasadach ruchu kołowego.

odbył się w Bielsku spród gmachu Prezydium Powiatowej Rady Narodowej. W imieniu społeczeństwa tego powiatu zawodników pożegnał przewodniczący Prezydium PRN w Bielsku tow. Giżewski, życząc im dalszych zwycięstw na trasie. Starterem honorowym była przewodnicząca pracy z Roszarni Lnu w Bielsku Olga Klimiuk.

Po starcie honorowym zawodnicy przejechali ulicami miasta na start ostry, który nastąpił o godzinie 13.07.

Przez Kleszczele przejeżdżały już bardzo zróżnicowane grupy. W czołówce widzimy zawodników: Aleksandra Kiczajko (Budowlani Białystok), Antoniego Nizioła (Gwardia Białystok I), Krawczyka (LZS R. Gł.), Cieszkowskiego (Gwardia Białystok I).

W pewnej odległości za czołówką jadą dalsi zawodnicy. Są to: Jan Kloc (LZS Warszawa), Mikołaj Kozłowski (Wióknar Białystok), Michałak (z Wióknar R. Gł.). W grupie czołowej jedzie więc kilku zawodników z Białegostoku.

Na 26 kilometrze trasy czołówka liczy już 20 zawodników. Tempo wyścigu na skutek zjeżdżania z gór jest słabsze. Od czołówki odpadają dalsi zawodnicy jak: Zubrycki z Kolejarza Białystok, Witkowski z Wióknar Białystok, Frymorgen również z Wióknar Białystok. Za tą trójką w odległości około 500 metrów jedzie grupa składająca się z 12 zawodników. Stanowią oni trzecią grupę czołową.

Na granicy powiatu siemiatyckiego i bielskiego wita nas piękna brama triumfalna z napisem: „Społeczeństwo powiatu siemiatyckiego wita uczestników II Wyścigu DWB”.

Z grupy czołowej tymczasem odpadł Mikołaj Kijowski z Floty. Najbardziej emocjonujące momenty wyścigu rozegrały się na 6-tym kilometrze przed Siemiatyczami. Jadący w czołówce Szatański z Floty zainicjował ucieczkę zdobywając w szybkim tempie przewagę początkowo 100, a później około 300 metrów. Jednak czołówka zorientowała się, że niebezpieczną tę ucieczkę przed lotnym finiszem w Siemiatyczach należy zlikwidować. W ślad za uciekinierem rusza w pościg Chomoniuk, pociągając za sobą całą czołówkę, w której jadą: Zimiński ze Spójni Białystok, Wituch ze Spójni Warszawa, Michałak i Radoń z R. Gł. Wióknarza, Nizioł i Jawor-

ski z Gwardii Białystok, pociągając za sobą Mikołaja Kozłowskiego z Wióknarza Białystok, Stanisławka ze Spójni Radom. Szybkość, z jaką jadą kolarze, dochodzi do 40 km na godzinę. Niebezpieczna ucieczka z inicjatywą Chomoniuka zostaje zlikwidowana. Chomoniuk był najsilniejszym kolarzem w czołówce, inicjując częste ucieczki, które były jednak likwidowane. Dość wysokie wzniesienie przed Siemiatyczami powoduje, że z czołówki odpada wielu zawodników a między innymi: Radoń z Wióknarza R. Gł. i Burak z Wióknarza Białystok. Burak ponadto miał defekt roweru. Czołówka wpada w granice Siemiatycz. Odpada od niej Cieszkowski z Gwardii Białystok I. Przypuszczalnie ma defekt roweru. Na rynek w Siemiatyczach, gdzie mieści się meta lotnego finiszu wśród dopingu widzów pierwszy wpada lider wyścigu Krupa Zdzisław, a tuż za nim Chomoniuk, który wyprzedził Szatańskiego z Floty i Gałazkę z Gwardii Białystok. Mikołaj Kozłowski był na lotnym finiszu w Siemiatyczach jedenasty.

Ten poważny zryw na lotnym finiszu jeszcze bardziej przeczłł czołówkę. Samotnie jedzie Michałak z Wióknarza, a dalej Nerko. Odpadają również

od czołówki: Nizioł, Grajewski, Cieszkowski i Wróblewski.

Czołówka składa się z 11 zawodników. Rozpoznajemy numery startowe. Jadą: Chomoniuk, Prygier, Krupa, Dymek, Polak, Kiczajko, Aleksander, Szatański, Lewicki, Gałazka i Kloc. Ta grupa ma już około półtora kilometra przewagi. Tak wyglądała sytuacja na trasie do 10 km przed metą etapu. Tymczasem po zaczęciu pościgu do grupy czołowej doszli następujący zawodnicy: Krupa z Gwardii, Michałak z Wióknarza R. Gł., Cieszkowski z Gwardii, Mela i Bąk ze Stali oraz Najdziół z LZS R. Gł. Na 5 kilometrów przed Ciechanowcem z grupy czołowej ucieka Jurek Chomoniuk pociągając za sobą Krupę i Prygiera. Ta trójka rozpoczyna już walkę między sobą o zwycięstwo na III etapie. Na ulice Ciechanowca wjeżdża jako pierwszy owacyjnie witany Jurek Chomoniuk, a tuż za nim Krupa i Prygier. Tak emocjonującego finiszu jeszcze nie widzieliśmy na naszym wyścigu. Walka szła dosłownie o centymetry i milisekundy. Na ostatnich metrach trasy przed Chomoniukiem wyrwał się nagle zrywem Krupa, tuż za nim Prygier a o pół koła różnicy Chomoniuk.

Wyniki dzisiejszego etapu zamieszczamy na stronie 2.

Kogo ujrzymy na Spartakiadzie Wojewódzkiej

Na stadionach Polski i świata

SOPOT. — W środę w godzinach przedpołudniowych rozegrano dalsze spotkania międzynarodowego młodzieżowego turnieju tenisowego w Sopocie. Największe zainteresowanie wzbudził pojedynek Kramera z Vadem (Węgry). Polak zagrał jednak słabo i przegrał prawie bez walki 3:6, 1:6, 2:6.

W środę wyłonieni zostali już pierwsi ćwierćfinaliści w grze pojedynczej mężczyzn. Są nimi: Javorsky (CSR), Kwiatek (Polska), Vad (Węgry), Radzio (Polska), Parma (CSR) i Janesko (Węgry). Najciekawszym spotkaniem gier popołudniowych był mecz między Janesko (Węgry) a Schoenbornem (CSR). Zwyciężył Węgier.

Drugim spotkaniem zaskutkiem na uwagę był mecz Kwiatek — Zofiński. Kwiatek wygrał z Zofińskim dopiero po pięciopięciowej walce 7:5, 0:6, 4:6, 6:1, 6:1.

SZTOKHOLM. — Rozegrany w Sztokholmie mecz szachowy ZSRR — Szwecja zakończył się wysokim zwycięstwem szachistów radzieckich — 13:3. Koncowa runda spotkania przyniosła im 6 zwycięstw i 2 remisy. Najciekawszym pokonał Sztornera, Heller — Nilsson, Awerbach — Noeberg, Petrosian — Gude, Tajmanow — Backlund i Keres — Stolz, Zremisowali: Smyslov — Stahlberg oraz Bronshtein — Lundin.

Ambasador ZSRR w Szwecji — Rodionow wydał na część radzieckich szachistów przyjeździe, na które przybyli przedstawiciele placówek dyplomatycznych krajów demokracji ludowej.

We wszystkich zresze- niach naszego województwa, trwają intensywne przygotowania do mającej się odbyć w dniach 20 — 22 bm. Wojewódzkiej Międzyzresze- nowej Spartakiady.

Na Spartakiadzie będziemy oglądać zawodników w 10 konkurencjach, mianowicie: w lekkoatletyce, siatce, koszu, piłce ręcznej, szermierce, boksie, tenisie, strzelectwie, pływaniu i żeglars- twie.

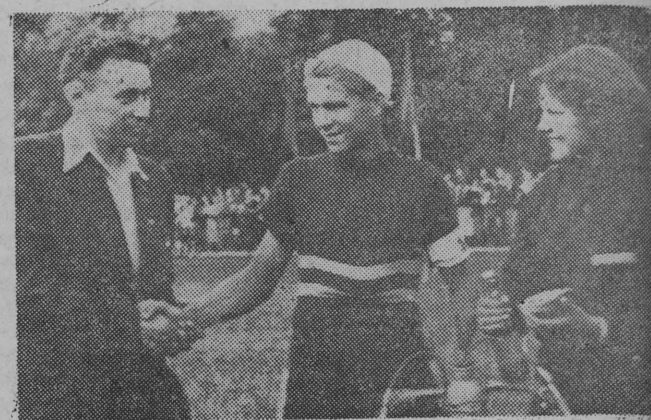
Wszystkie konkurencje oprócz pływania i żeglars- twa, które odbywać się będą w Elku (zgodzenia należy kie- rować na adres: PKiF Elk) będziemy oglądać w Białym- stoku.

Do najbardziej ciekawych pojedynków dojdzie niewąt- pliwie w lekkoatletyce. W skoku wzwyż zmierzą się Siergiejewicz, Zagórecki i Gny.

Faworytami skoku w dal są zawodnicy „Ogniwa” — Białystok Siergiejewicz i Zakarcecki, którzy między sobą stoczą zaciekłą walkę.

Ciekawie zapowiada się również bieg na 100 m kobiet, gdzie zawodniczka augustowskiej „Spójni” Grochowicz walczyć będzie z rutynowaną zawodniczką „Gwardii” — Białystok Krystyną Bartkiewicz.

Z naszego wyścigu



Jurek Chomoniuk zameldował się na mecie I etapu w Białym- stoku jako drugi z naszych kolarzy zajmując piąte miejsce. Nic dziwnego, że zbierał potem serdeczne gratulacje.

Popularny wśród kibiców jest również zwycięzca trzech pierwszych etapów Zdzisław Krupa z Floty. Widzimy go na zdjęciu (w środku) w otoczeniu kolegów klubowych.

Fot. W. Kossakowski



Wyścig, wyścig, wyścig...

Przed gablotką „Gazety Białostockiej” z wynikami indywidualnym II etapu zebrała się grupa kibiców drużyny „Gwardii”.

„Popatrzcie, w pierwszej dziesiątce aż czterech naszych. Niezłe chłopcy ciągną, co?” woła z radością jeden z nich. Inny sobie oblicza: — „naszych czterech — dobrze, a trzech z „Floty”. Kto wygra drużynowo ten etap?”

Przed gablotką Klubu MPiK tłoczą się także ludzie.

Na nasze pytanie „co myślicie o wyścigu”, pracownica Ubezpieczalni Społecznej w Białymstoku, Janina Czakwin, mówi: „jak każda białostoczanka gorąco pragnęłabym zwycięstwa kolarzy białostockich”.

„Żeby tak wygrał Chomoniuk” — mówi Wanda Łukaszuk, wychowawczyni jednego z białostockich przedszkoli.

W Redakcji ciągle dzwoni telefon — „jestem kibic — przed-

stawia się rozmówca — podajcie wyniki dzisiejszego etapu”.

„E, co tam start, ja wyjechałem z tatusiem motorem na trasę, ale szybko jechali i Chomoniuk był na przedzie, a największą ciekawością to, że to Jurek Kozłowski. Bardzo bym chciał, żeby on przedko jechał, a jak ja wyrosnę, to też będę jeździł tak szybko, jak ten Jurek”.

Wszystko to jednym tchem wypowiedział 5-letni Januszek, jadący na 3 kołowym rowerze, na pytanie czy widział jak kolarze wyjeżdżali ze startu.

Wszyscy mieszkańcy naszego województwa żyją obecnie wyścigiem. Zainteresowanie jest ogromne. Wszędzie na ulicach słyszy się rozmowy o wyścigu. Słowo „wyścig” jest niewątpliwie najczęściej powtarzane. I wszyscy życzą kolarzom „żeby się dobrze kręciło”. (gj)

Trasa IV etapu



W dniu dzisiejszym w Ciechanowcu kolarze — uczestnicy II Kolarskiego Wyścigu Dookoła Województwa Białostockiego wystartują do IV etapu wyścigu, na trasie Ciechanowiec — Łomża (108 km). Start honorowy odbędzie się w Ciechanowcu o godz. 12.50.

Pierwszych zawodników należy spodziewać się w Czyżewie około godz. 13.40. Na lotnym finiszu w Zambrowie kolarze będą przypuszczalnie o 14.25.

Do Łomży kolarze przyjadą około godziny 16.



Hiszpanie, którzy w XVI wieku wyruszyli na podbój Południowej Ameryki, prowadząc ciągłe walki zdobywając kolejno większe miasta i twierdze państwa Inków. Każdy krok kolonizatorów to liczne morderstwa, gwałty i grabieże, jakich się dopuszczają na indyjskiej ludności.

Nagle zachmurzona przyspieszyła kroku. Ze strzechy domu unosił się dym, a to znak, że ojciec już wrócił. Trzeba się spieszyć.

Stary Licuchi wrócił rzeczywiście i siedział przed ogniem z suchego nawozu łam, wyciągając nogi i wypoczywając. Córkę, Mola, najmłodszą, i Motupo, której męża zabrali z sobą żołnierze, krzwały się po izbie, choć właściwie mało było do roboty. Gdy wrócili do swego ayllu, znaleźli tylko ściany i dach. Ani sprzętu, ani garnka, ani dywanu, ani choćby jednej sztuki drobiu. W komórze ani ziarna kukurydzy czy quinoa. Mieli tylko to, co przynieśli z sobą, żyli tylko tym, co dało się zebrać na ugorach.

W milczeniu zjedli rzadką polewkę, ugotowaną przez Motupo w jakiejś skorupie, i dopiero gdy Illa porobiła z przyniesionych gałęzi łuczyna i zapaliła jedno, gdy ustał pęk przykry, jakby nakazujący milczenie mrok, a izba wypełniła się miłą, znaną wonią żywicy — stary Licuchi przemówił:

— Jest wolą Inti, boga słońca, że jest tak, jak jest. W całym ayllu jest nas sześciu starych mężczyzn i paru chłop- ców. Będzie głód, dziewczęta, będzie wielki głód. Nie zdo-

łamy obrobić ziemi. Ani dla świątyni, ani dla nas. Ani dla Sapey Inki. A zresztą — nie ma ziarna na siew.

Motupo, której mąż pracował w magazynach stanowią- cych własność całego hunu, przerwała natychmiast.

— Przecież jest prawo, że gdy jakieś ayllu popadnie w nieszczęście — pomaga mu całe hunu. Gdy brak ziarna — dostaje z magazynów. Gdy grozi głód — dostaje suszone mięso, choćby z innego suyu. Z państwowych składów. Nikt nie może być głodnym. Takie jest prawo. Huamanca- mayoc musi ślać zaraz quipu, że w Cajatambo grozi głód.

— Takie było prawo — ponuro sprostował ojciec. — Ale dziś... Mówisz: „Huamanca-mayoc ma ślać quipu!” Który mayoc? Dawny, ten, który nas znał, poszedł z Atahualpą na Cajamarca i tam zginął. Przyszedł nowy. A teraz i ten nowy odebrał jakiś rozkaz od samego Sapey Inki, poszedł w góry i skoczył ze skały. Pono i sam Sapey Inka też nie żyje.

— Tuparca? To będzie inny. Przecież musi być Sapey Inka. Jakże żyć bez prawa i rozkazów? — nieśmiało wtrą- ciła Illa.

— Nie słyhać, nie słyhać. A jakże ma być słyhać, gdy chasqui nie biegają? O takich czasach, w których by nie było chasquich, nie opowiadali nawet haravekowie. Jak kto teraz idzie drogą, to taki przelękły, że nie dogadasz się. Ty, Matupo, liczysz na żywność z magazynów. Z jakich? W Yuniu puste, w Guanuco puste, w Guamachuto puste, nawet w Silustani puste. To takie wojsko zabrało, to owa- kie. Kto chciał. A ty, chłopie, radź sobie teraz, jak potra- fisz.

— A czy tupu gruntu rozdzielone? — zapytała Illa. — Gdzie nam przypada w tym roku? Oj, gdyby tak te dolne tarasy na południowym stoku

— Aha, chciałabyś. To już zajął Uchu.

— Jak to — zajął? Bez podziału, bez zgody ayllu?

— A bez. Śmiał się z nas i gadał tak: „Nie ma Sapey Inki, to nie ma i dawnych praw. Teraz prawo to siła. A ja jeden jestem silny w Cajatambo, więc biorę, co chcę. Tak przecież robią biali”.

Stary zniżył głos. Zaszeptał tak trwożnie, że córki ledwie go dosłyszały.

— Uchu odgryza się, że pójdzie w góry, odszuka nasze stado łam i zabierze sobie. Ze będzie jadł świeże mięso, nie suszone — tak jak jadają biali. Ale on jest ciężki, choć sil- ny. On nie pójdzie tak szybko, nie zdecyduje się. A my mamy bliżej. Nasz dom najwyżej stoi. Trzeba ubiec Uchu. Trzeba pójść i zabrać sobie łamy.

— Przecież za to idzie się do kopalni na całe życie. Albo nawet karzą śmiercią — przestraszyła się Matupa.

Illą poderwała głowę, jak miała zwyczaj, i patrzyła cie- kawie na ojca, który wywodził dalej:

— Za dawnego prawa tak było. Ale teraz nie ma prawa. Uchu ma rację. Nie weźmiemy my, to weźmie on. I on bę- dzie żarł świeże mięso, a my chyba sówki ziemne albo wielkie ropuchy.

— Ojciec, ale kapłan mówił, ale nasze prawa są podykto- wane przez bogów. Czy nie obawiasz się ich gniewu?

— Pokłonię się bogom białych ludzi. Oni muszą być silniejsi.

Raptem zerwał się i począł bić pięścią w krawędź łóża.

— Ty, Illa, chciałaś najniższe tarasy? A właśnie, że nie! Wezmę sobie ziemię w dolinie! Między kanałami! Wezmę! Wezmę i już!

(Ciąg dalszy nastąpi)